

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek 23 lutego 1888

(w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hassenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 lutego.

(Głosy na temat rosyjskich propozycji. — Postawa Austrii, Włoch i Anglii. — Przesilenie francuskiego gabinetu. — Słedstwo w sprawie Wilsona i towarzyszy. — Kandydatna Boulanger. — Ważna odpowiedź belgijskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie rzekomego przymierza Belgii z mocarstwami środkowej Europy.)

Rosyjskie propozycje, wskazujące na wydalenie księcia Ferdynanda jako na pierwszy warunek porozumienia mocarstw w sprawie bułgarskiej, znajome są obecnie wszystkim gabinetom. Koncert europejski mógłby się wkrótce rozpocząć — ale pokazuje się już teraz, że więcej w nim będzie dysonansów, aniżeli harmonijnych akordów. Odsyłamy czytelnika po różne szczegóły, dotyczące się rokowań dyplomatycznych do dzisiejszego artykułu wiedeńskiego naszego korespondenta. Tutaj zaś, niezależnie od zapamiętań jego, zaznaczymy jeszcze, co następuje:

Austria nie stanie bynajmniej wręcz przeciw wszystkim propozycjom petersburskiego gabinetu; ale zgodziła się ona na akcja dyplomatyczna ku wydaleniu księcia Ferdynanda jedynie tylko w tym przypadku i pod tym warunkiem — jeżeli mocarstwa wprzódy porozumieją się co do osoby przyszłego księcia — jako i co do dróg i sposobów zrealizowania uchwał powziętych przez mocarstwa. Tak więc Austria życzy od pierwszej chwili szerszych podstaw dla rokowań, aniżeli te — które zaproponowała Rosja; zgodziła się ona i na zwołanie kongresu lub konferencji — gdyby nasamprzód z góry już postawionym został program praktyczny, mający widoki powodzenia. Włochy i Anglia zasadniczo podzielały powyższe zapatrywania Austrii. — Trudność cała polega właśnie na wynalezieniu owego „praktycznego programu”, który możnaby tu nazwać prawdziwym kamieniem wędrówek.

Wczorajsza „Nordd. Allg. Ztg.” sama teraz już konstatuje, że w sprawie bułgarskiej „w bieg już weszły wzajemne naradzenia się europejskich gabinetów.”

W gruncie rzeczy, lubo dotychczasowe żądania Rosji są tylko teoretycznej, platonicznej natury — domagając się jedynie tylko „uznania nielegalności rządów księcia Koburskiego” — to jednak znajduje się w nich rzeczone pociągnięcie na dyplomatycznej szachownicy. Jeżeli bowiem gabinety w zasadzie oświadczą — że rządy te są „nielegalne”, to powiedziawszy „a”, będą w końcu musiały powiedzieć także „b”. Dla zachowania własnej swej międzynarodowej powagi i znaczenia — dla ratowania zasad „legalności” tak na wewnątrz jak na zewnątrz własnych terytoriów, mogłyby one mimowoli z czasem znaleźć się w konieczności wykonania swych dekretów, t. j. wypędzenia bułgarskiego „uzurpatora”. Ale, według wszelkiego prawdopodobieństwa — wszystkie gabinety postąpią za przykładem Austrii — i zanim przystąpią do jakichkolwiek układów, na pierwsze owe propozycje cara Aleksandra odpowiedzą pytaniem: „co potem ma nastąpić?”

Co stać się ma, jeżeli ks. Ferdynand lekceważyć będzie platoniczny dekret międzynarodowych sądów? Któż natenczas ma objąć rolę wykonawcy? W razie, gdyby nota zbiorowa została wystosowaną do W. Porty, to niewątpliwie jejby tę rolę wyznaczono. Przeciwnie temu też w razie danym nie mogłoby protestować żadne z mocarstw — a i sulatan nie mógłby się za stanowiska ściśle traktatowego opierać jednomyślnemu takiemu żądaniu gabinetów, które podpisały akt berliński kongresu.

Ale to wszystko nie prowadziłoby jeszcze do praktycznego celu i nie rozwiązałyby jedynej prawdziwej kwestii. Ta zaś brzmi następująco: „Na jakie ustępstwa dla Rosji, na jakiego rodzaju wpływ jej i znaczenie w Bułgarii zgodzą się przystaną gabinety europejskie — po odsadzeniu „legalnego” księcia na bułgarskim tronie?” Kongres berliński niczego w tej mierze nie ustanowił.

Jeżeli zaś ks. Bismarck mimo to w słynnej swej mowie wspominał o „kongresowych” prawach Rosji w kwestii bułgarskiej — to mógł to chyba w ten sposób rozumieć, że ów „legalny” wedle przepisów kongresu berlińskiego zainstalowany bułgarski władca, będzie mógł Rosji w sposób dowolny poczynić ustępstwa, jeżeli to uzna za dobre i stosowne.

W takim zaś razie niezmierniej, absolutniej zupełnie wagi będzie osoba, dążności polityczne owego nowego, legalnego

księcia bułgarskiego. W tej mierze też nie łatwą rzeczą będzie dla Rosji przeprowadzenie jakiegokolwiek milego jej kandydata. Widać to już teraz z postawy gabinetu wiedeńskiego, rzymskiego i londyńskiego.

Z Paryża odbieramy dziś nasamprzód wiadomości, dotyczące się bliższego przesilenia w obecnym gabinetcie p. Tirarda. Rzecz ma się następująco: Wczoraj rano zajmowała się francuska rada ministrów kwestyą fundusów na tajemne cele, przy czem postanowiono nie zgodzić się żadną miarą w obec Izby na zmniejszenie kredytów, zażądanych przez ministra spraw wewnętrznych, w ilości 1,600,000 franków. Prasa paryzka rozpisując się w tym względzie, wyraża obawy, aby gabinet nie postawił równocześnie kwesty zaufania przy debatach nad tajnymi funduszami — w takim razie bowiem upadek jego byłby niewątpliwym. Sprawa już w dniu jutrzejszym zapewne przyjdzie pod obrady Izby. Według prywatnej depeszy z Paryża do berlińskiej „Post” p. Tirard postawił mimo to kwesty zaufania — a opinia publiczna pogodziła się już z myślą upadku jego gabinetu; niezwłocznie i bez trudności utworzy się w takim razie nowe ministerstwo, w którego skład wnijdą panowie Floquet, Freycinet i Florens.

W dniu wczorajszym wręczył p. Tirard ministrowi spraw zewnętrznych, p. Flourensowi projekt nowej taryfy, dotyczącej się francusko-włoskiego handlowego traktatu. Projekt ten niezwłocznie przedłożonym zostanie włoskiemu ambasadorowi, p. Menabrea.

Wczoraj przemawiał prokurator państwa w terminie publicznego śledztwa przeciw Wilsonowi i towarzyszom. W mowie swej skonstatował prokurator, że p. Wilson w rzeczywistości jest człowiekiem dającym się przekupić. Postępi jego też niemoralniejszymi wydać się muszą — że należało do ludzi, kierujących losami Francji — a przekupstwa owe odbywały się w samym pałacu elizejskim. Większość paryskich dzienników zaznacza, że zeznania świadków w procesie karnym bardzo niekorzystne światło rzucają na obżalowanych — a dla p. Wilsona najfatalniejsze sprowadzić mogą skutki. Według prywatnej depeszy do berlińskiej „Post” z Paryża nadeszłej — nikt tam nie wątpi, że trybunał karny wyda wyrok potępiający Wilsona.

Nareszcie zapisujemy tu jeszcze wczorajszą paryską depeszę, według której członkowie stronnictwa radykalno-socjalistycznego w St. Etienne postanowili z okazji wyborów uzupełniających wybrać generała Boulangera na kandydata swego do Izby, lubo żaden komenderujący generał nie może być obranym na deputowanego. Toż samo uchwalili komitet wyborczy departamentów: Loire, Loire et Maine, Maine et Loire — mający stałe siedzisko w Paryżu.

W belgijskiej Izbie wystosował w dniu wczorajszym deputowany Neujean zapytanie do rządu, dotyczące się wieści gazetarskich co do sojuszu Belgii z mocarstwami zagranicznymi. P. Neujean oświadczył, że doniesieniom tym żadnej nie daje wiary. Król belgijski niczego zdziałania nie może bez ministrów — a doniesienia takie pomawiałyby go razem z ministerstwem wręcz o postępowanie nierozsądne i zbrodnicze. Artykuł konstytucyjny belgijskiej, omawiający kwesty sojuszu, starszym jest, aniżeli traktat londyński, ogłaszający nieprzerwaną neutralność Belgii. Dla tego też Belgia nie może ani układać się o przymierze, ani też zawierać go z kimkolwiek. Mówca pyta nie swe wystosował też jedynie tylko dla tego, aby dać okazję rządowi do zaznaczenia stanowiska swego wobec zagranicy.

Na zapytanie p. Neujean odpowiedział minister spraw zagranicznych, książe Chimay, co następuje:

Łatwo odpowiedzieć na tę interpelacyę — nie się nie zmieniło w Belgii — nie zawarła ona z nikim ani sojuszu, ani żadnej innej umowy. Belgia wierną pozostała zawsze zasadzie neutralności — a nikt się nawet nie pokusił odwieść jej od tej zasady. Żałować tylko wypada, że pewne opozycyjne pisma starają się wzbudzać nieufność mocarstw obcych względem Belgii.

Izba ze zapalem przyjęła tę odpowiedź. Deputowany Neujean wyraził za nią podziękowanie rządowi, który stanowczo wszystkich w ten sposób zadowolnił.

* **Od Szanownego** prezesa Koła Polskiego w Berlinie otrzymujemy następujący:

LIST OTWARTY

do Szanownego Centralnego Komitetu wyborczego na W. Ks. Poznańskie, na ręce przewodniczącego, JW. Pana Władysława Wierzbńskiego.

Szanowny Komitet mam sobie za obowiązek w porozumieniu z Kołem Polskiem niniejszym uwiadomić, że podane przez „Gońca”, a przywiedzione przez „Dziennik Poznański” uwłaczające mi wiadomości o moim postępowaniu w sprawie Interpelacyi szkolnej, polegają na kłamliwych informacjach i są zupełnie fałszywe.

Berlin, 21 lutego 1888.

Ignacy Zalarzewski,

prezes Koła Polskiego w sejmie pruskim.

* **Dowiadujemy się**, że w sprawie zachowania się niektórych naszych posłów wobec mowy p. Schorlemery, podniesionej przez „Dziennik Poznański”, członek Izby Panów i poseł do parlamentu p. Kościelski udał się z wyjaśnieniem do wyborców swoich resp. komitetu wyborczego powiatowego, jako władzy, którą w takich razach uważa za jedynie kompetentną.

Wiece.

W **Mosinie dnia 26 lutego** o godzinie 2 po południu na sali p. Jaskólskiego.

W **Murowanęj Gościnie 26 lutego** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Cieślaka.

W **Labiszynie dnia 26 lutego** o godzinie 1-szej po południu u p. Wielbarkiego.

W **Rogoźnie w niedzielę 26 lutego** o godz. 1 z południa.

W **Krotoszynie dnia 28 lutego** o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Kusche.

W **Wydatkach** dla Ponieca, Bojanowa i okolicy **w niedzielę dnia 4 marca** o godzinie 4 po południu w szopie cegielnii tamtejszej.

W **Szulinie dnia 4 marca** o godzinie 1-szej po południu u p. Ristana.

W **Rynarzewie dnia 11 marca** o godzinie 1-szej po południu u p. Gutkowskiego.

W **Koronowie dnia 11 marca** o godzinie 2 po południu na sali p. Grubińskiego.

Kółka rodzicielskie.

Wobec ciągłych nagabywań, lub nieuzasadnionych nieczym niewczesnych krytyk, na jakie wystawione są nasze młodzieńcze „Kółka rodzicielskie”, znuwoleni jesteśmy i my także zabrać ponownie głos w tej sprawie, choć wolelibyśmy zaiste, aby Kółka rodzicielskie rozwijały się mniej rozgłoszenie, a więcej intensywnie. O Kółkach tych nie wiele się dotąd rozpisywano, i to — jak sądzimy — nie bez korzyści dla nich samych; — my też nie myślimy wcale donosić, gdzie i jak je zawiązywano, doruczmy tylko kilka uwag do tego, co już dawniej o nich napisano, a te uwagi nie pozostaną — jak tuszamy — bez korzyści dla ich opiekunów.

Jak każda instytucja, tak i Kółka rodzicielskie nie wyskoczą od razu w całej pełni doskonałości, jak Minerwa z głowy Jowisza, lecz muszą trudem, pracą i doświadczeniem dobić się uznania. — Pierwszym zaś zyskiem moralnym, jaki sobie te Kółka zdobyły z doświadczenia, jest zrozumienie tej prawdy: że stowarzyszeni, lub stowarzyszający się powinni w pierwszej linii dbać o wyuczenie własnych dzieci polskiego czytania i pisania.

Zadaniem tych, którzy Kółka rodzicielskie zakładają, powinno być wykazanie interesowanym ojcom rodzin, że mają święty obowiązek uczenia dzieci własnych czytać i pisać po polsku, i że nie spełniając tego obowiązku, dopuszczają się ciężkiej winy wobec Boga i bliźnich swoich.

Dzisiaj nie uczy polskiego czytania szkoła — obowiązek przeto spada na rodziców, a ponieważ forma stowarzyszeń wielokrotnie ułatwia ponoszenie pewnych ciężarów, spełnienie pewnych powinności, przeto **wiżmy się w Sto-**

warzyszenia, mające na celu ułatwienie dzieciom tej nauki.

Paragraf pierwszy powinien przeto opiewać, że zadaniem Stowarzyszonych jest dbać o to, aby ich własne dzieci nauczyły się po polsku czytać i pisać.

Czy osiągnięcie takiego celu może podpadać pod jakie paragrafy karne, pod przepisy administracyjne, lub rozkazy gabinetowe? Nam się zdaje, że nie — my ich przynajmniej nie znamy.

Obok dzieci własnych mogą także stowarzyszeni mieć na względzie i swą opieką otaczać dzieci członków, którzy nie mają czasu lub zdolności, aby się nauką polskiego czytania dzieci swoich zajmować, o ile na to czas i stosunki pozwolą. Nie ma to być żadna szkoła, żadna regularna prywatna nauka, lecz dopomaganie tym stowarzyszonym ojcom rodzin, którzy sami tego obowiązku dopełnić nie mogą. Dla tego w ustępie drugim paragrafu pierwszego lub w osobnym paragrafie drugim ten drugi cel Towarzystwa wyłuszczone być powinien.

Następnie uważamy za rzecz potrzebną, aby na każdą wieś wchodzącą w skład parafii, w której Kółko rodzicielskie urządzono, wybrano jednego poważniejszego gospodarza lub komornika znanego z gorliwości i roztropności, któryby czuwał nad wykonaniem paragrafu pierwszego i donosił członkom zarządu o tem, czy paragraf ten bywa w pełni wykonywany czy nie, któryby obojętnych zachęcał, ustawiających w zapale podniecał do gorliwości i pracy. Za pośrednictwem takich opiekunów, w każdej wiosce ustanowionych, zarząd byłby zawsze poinformowany o tem, czy Kółko pracuje i żyje, czy też zaczyna słabnąć i upadać — i mógłby każdej chwili przez użycie odpowiednich środków zlezu zarządzić.

Dalej uważamy, iż do projektu statutów, w sposób przez nas proponowany zredagowanych, należy dodać przy tekście polskim niemieckie tłumaczenie, aby przy zakładaniu Kółka inicjatorowie nie byli w kłopotcie o dobry niemiecki przekład statutów, który policji wręczony być powinien. Może tą sprawą zajmą się ci „quorum interest” i przysłużą się sprawie naszej przez to lepiej, aniżeli gdyby mieli brać na pytki p. Schorlemery, kto mu radził wystąpić z krytyką adresu i deputacyi.

Wiece, pouczanie ludu o prawach i obowiązkach, zakładanie Kółek rodzicielskich, szerzenie elementarnej, zakładanie bibliotekzek dla dzieci polskich i czytelnicy dla dorosłych — oto najgłówniejsze zadanie obecnej chwili.

Pan minister Gossler w mowie swojej, wypowiedzianej dnia 25 stycznia r. b. z powodu interpelacyi ks. dr. Jażdżewskiego zaprzeczał, jakoby lud nasz tak bardzo boleśnie i dotkliwie odczuł doniosłość rozporządzenia z dnia 7 września, i to swoje zdanie opierał na fakcie, że podówczas dopiero 47 wieców się odbyło.

Do dnia dzisiejszego odbyły się zapewne już 83 wiece, zapowiedzianych jest 9 — ale to wszystko za mało. Aby nawet i pana ministra, który z daleka nie może dobrze ocenić usposobienia ludu naszego, — przekonac o bolesnym uczuciu, jakie we wszystkich warstwach społecznych wywarło jego rozporządzenie, powinno się odbyć kilkasiet wieców, powinniśmy mieć więc lokalny w każdej parafii, a powyżej wymienione temata powinny być poruszone na każdym z takich wieców.

Należałoby też na każdym z nich wziąć pod dokładną rozwaykę stosunki szkolne, mianowicie co do nauki religii św. w każdej szkółce parafialnej i dokładną o nich zdać relacyę czy to na wiecu, czy też w osobnej petycyi do Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

Nie zakładajmy rąk, ale pracujmy nad tem, aby tak było.

W sprawie nauki prywatnej.

W niedzielnym numerze (41) „Kuryera Poznańskiego” prosiłmsi o zdanie naszych prawników w sprawie prywatnego nauczania kilkorga dzieci języka polskiego, — gdyż zdarzają się przypadki, że pomimo zapewnienia ze strony p. ministra, iż prywatnej nauce języka tego trudności stawiano nie będzie, władze pod rządne nie tylko tej nauki prywatnej zakazują, ale nadto grożą surowymi karami, zastaniając się rozkazem gabinetowym z dnia 10 czerwca 1834 i instrukcyą ministeryalną z dnia 31 grudnia 1839.

Przytoczyliśmy wówczas fakt, jaki zaszedł w Czerniejewie. Dziś donoszą nam

z Rynarzewa, że i tamże zakazano uczyć prywatnie po polsku. Oto, co nam piszą w tej sprawie:

Rynarzew, 21 lutego.

Na denuncyacyę pana W. polecił pan landrat z Szubina tutejszemu p. burmistrzowi spisać z ks. proboszczem Górskim protokół, czy to prawda, że pospół z siostrzenicą swą uczy kilkoro dzieci języka polskiego. Ks. proboszcz przyznał się w protokóle oczywiście do popełnienia zbrodni, dodając, że na wyraźne życzenie odnośnych rodziców uczy sam wraz z swoją siostrzenicą pod jego dozorem czterech chłopców w wieku 6—8 lat bezpłatnie religii i czytaniu polskiego, aby chłopcy ci z książki katechizmowej korzystał mogli. Ksiądz G. dodał, że uważa się z urzędu swego do tego uprawnionym.

Na protokół ten otrzymali inculpanti następującą odpowiedź:

Szubin, 20 lutego 1888.

Doszło do mojej wiadomości, że Pani z inicjatywy ks. prob. Górskiego z Rynarzewa udzielać kilku dzieciom szkolnym tamtejszej szkoły katolickiej lekcji prywatnych w religii i w języku polskim; czynię więc Panią niniejszym uważam, że według §§ 1, 2, 3, 4, 5 sq. instrukcyi ministeryalnej z dnia 31 grudnia 1839, oraz rozkazu gabinetowego z dnia 10 czerwca 1834 potrzebujesz Pani pozwolenia na to, o które się u król. rejencji postarać należy.

Gdybyś Pani nie mając takiego pozwolenia w rękę, po otrzymaniu tego rozporządzenia lekcye dalej kontynuować miała, natenczas nałożę na Panią za każde pobierające naukę dziecko i za każdą godzinę karę egzekucyjną w kwocie 15 m. ev. 1 dzień aresztu.

Do Panny Heleny Kinowskiej w Rynarzewie.

Odpis otrzymujesz W. ksiądz Dobrodziej z tą uwagą, że gdybyś nadal kierował miał nauką niezgodną z przepisami prawnymi, to nałożę na Niego za każdą rozpoczętą godzinę karę egzekucyjną 30 marek ev. 3 dni aresztu (za każde 10 m. dzień aresztu).

Królewski landrat.

(podp.) V. Schapins.

Naturalnie ks. Proboszcz, jak i jego siostrzenica zaprzestali obecnie rozpoczętych lekcji prywatnych.

My dziś powtarzamy jeszcze raz prośbę do naszych prawników, aby sprawę tę gruntownie rozebrali i swoje zdanie wypowiedzieć zechcieli.

Rokowania w sprawie bułgarskiej.

Wiedeń, 20 lutego.

Dość powszechnie przynajmniej tutaj, że hr. Szuwałow rozpoczął w Berlinie rokowania, które mają doprowadzić do urzędowych propozycji rosyjskich w sprawie bułgarskiej. Niby to wszyscy udawają, że nie wiedzą, czego chce Rosya? Tymczasem wszyscy to wiedzą doskonale. Rosya pragnie przedewszystkiem usunięcia księcia Ferdynanda. Potem spodziewa się za pomocą znanych intryg pokierować sprawą bułgarską tak, aby księciem wybranym został jaki Dadian Mingreli lub inny czynownik carski, wyznaczony przez petersburski wydział azjatycki, który — rzecz ciekawa! — kieruje sprawami „słowiańskimi.”

I niewątpliwie książe Bismarck w teorii na to wszystko się zgadza. Usunięcia ks. Ferdynanda pragnie on może również gorąco, jak car, już dla tego, że książe Ferdynand jest katolikiem i należał do znuenawidzonego rodu Orleanów. Nadto dyplomacya pruska bardzo chętnie wydałaby Bułgary na łup Rosji, gdyby tym sposobem mogła okupić przyjaźń Rosji. Polityka pruska zawsze działała w ten sposób, że cudzym kosztem lubiła się pożywić. W danym razie książe Bismarck powoduje się zasada, którą jeszcze w niektórych miasteczkach wygłaszają stróże nocni śpiewając: „Heiliger Florian, beschütze unser Haus und zünde das des Nachbarn an!”

Jednakże cała ta rachuba polega na fałszywych przesłankach. Gdyby chodziło tylko o hrabiego Kalnokiego, ten zapewneby przystał na kombinacyi prusko-rosyjskie. Ale za hr. Kalnokie stoją delegacye austriacko-węgierskie, zwłaszcza węgierska, która nie pozwoli na to, aby Rosya zapanowała w znacznie zwiększonej skutkiem wcielenia Rumelii Bułgarii i tym sposobem przygotowała zabór całego półwyspu bałkańskiego i — upadek Austrii.

Stądnie więc zauważa „Presse”: „Nie

dziwiłoby nas weale, gdyby teraz prasa rosyjska zaczęła dowodzić: Skoro dobiegamy targu w Berlinie, sprawa będzie także uporządkowana w Wiedniu, zwłaszcza że Włochy i Anglia powiedzą na wszystkie amen. Przypuszczenie to jest najblędniejsze i już w grudniu roku 1886 wykazało się jako fałszywe. I wtedy spodziewano się, że sprawę wschodnią można rozwiązać nad Sprewą. Skutki tego błędu wykazały się w roku 1887. — Rosya musi zrozumieć, że ma do czynienia z całą Europą. Właśnie w ostatnich czasach poważne głosy włoskie i angielskie jak najwyraźniej zaznaczyły, że sprawa bułgarska właśnie z powodu swego ścisłego związku z całą kwestją wschodnią nie może być zatłwiona bez zezwolenia tych dwóch mocarstw.

Otóż, tak samo, jak Austria, ani Anglia, ani Włochy nie mogą zezwolić na to, aby się Rosya usadowiła na półwyspie bałkańskim. Rząd tutejszy jedynie dla tego pozostał neutralnym w wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1877, ponieważ posiadał obietnicę cara Aleksandra, że wszelkie zmiany, wynikające z wojny, poddane będą pod sąd kongresu. Anglia po zawarciu turecko-rosyjskiego traktatu san stefanowskiego była gotowa rozpocząć wojnę z Rosją. Włochy wprawdzie zachowały się wówczas spokojnie, atoli żadną miarą nie mogą zezwolić na to, aby półwysp bałkański dostał się pod panowanie rosyjskie.

Austria, Włochy i Anglia stoją dziś wprawdzie po stronie Niemiec, ale nie mają najmniejszego interesu w tym, aby Niemcy kosztem Bułgarii zbliżyli się znowu z Rosją. To też można być pewnym, że tym razem maklerstwo księcia Bismarcka na nic się nie przyda Rosji. Najprostszym środkiem zafatowania kwestyi bułgarskiej byłoby zapewne, gdyby Austria, Włochy i Anglia pospieszyły przestać do Carogrodu swe przyzwolenie na wybór księcia Ferdynanda. Traktat berliński nie orzeka weale, aby wybór księcia Bułgarii musiał być potwierdzony od razu i równocześnie przez wszystkie mocarstwa. To też, jeżeli teraźniejszy zatarg przedłuży się, niezawodnie delegacye na wiosnę żądać będą stanowco od hrabiego Kalnokiego, aby uznał wybór ks. Ferdynanda.

Wiec w Kępie.

Slupia, 20 lutego.

Zapowiedziany na wczoraj wiec w Kępie odbył się w następujący sposób: O 3 godzinie p. hr. Piotr Szembek ze Siemianic zagaiwszy wiec, wezwał zebranych do godnego i poważnego zachowania się wśród obrad, zarazem do obrania przewodniczącego wiecom. Na propozycję p. Szembeka obrano przewodniczącym p. Grabowskiego z Tokarzewa. Ten przyjąwszy wybór poprosił do p. Dąbkiwicza z Olszowy, na zastępcę swego p. Dembińskiego z Lubczyca i kilku innych na ławników, pomiędzy tymi dwóch wieśniaków.

Arcybiskupi gnieźnieńscy Prymasowie i Metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821,

czyli od połączenia archidiecezji gnieźnieńskiej z biskupstwem poznańskim według źródeł archiwalnych opracował ks. Jan Korytkowski,

doktor sw. Teologii, kanonik metropol. gnieźnieński.

Poznań, nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego.” 1887. 80, maj. Zeszyt I do VII, str. 560.

(Dokończenie. Zob. nr. 42.)

Spżytkowany też tu jest wyczerpująco i wyszukany krytycznie cały aparat najnowszych i oświeconych publikacji naukowych dzisiejszych — a najprzód widzimy bardzo często powoływania się na dyplomatyczne nie tylko naszych, ale i obcych.

Dalej wyczerpany jest materiał, o ile przydatny był, z Monumentów Pertza, Theinera, Bielowskiego, z kolekcji koncyliów, z Bullaryuszów rzymskich, z Skriptorów polskich, śląskich, czeskich.

Zbadani są wszyscy kronikarze nasi Gallus, Boguchwał, Kadłubek, Długosz, Miechowita. Przystudowane są publikacye oboje, jak Höfer'a, Mentzla, Rittera, Friesego, Grünhagena, Klozego, Dambergera, Röpla. Niepominięte też tu i starsze i najnowsze prace historyczne wszystkich pisarzy — historyków naszych, a nadewszystko zużyty jest cały archiwalny materiał.

To też ani jednej nie ma karty w dziele ks. Korytkowskiego, żeby na niej nie było w notach choć kilkunastu źródłowych cytów, na których autor oparł swą pracę. Że jednakże wszechwiedzem i wszechstronnością być nie można, mały miałem dowód, że najnowsza a bardzo ważna praca dr. Wojciechowskiego o Kazimierzu Mnichu ks. Korytkowskiemu znana nie była, inaczejby bowiem pisał nam o Kazimierzu.

Gdyby zapytano nas teraz, który z tych 19 żywotów Arcybiskupów najlepiej,

Po ukonstytuowaniu się zarządu wiecowego, pan przewodniczący udzielił głosu księciu *Zdzisławowi Czartoryskiemu*, którego, gdy się odezwał z podzwonieniem naszym: N. b. p. J. Ch. — głośno i serdecznie witano. Dmośnym i dźwięcznym głosem przez 3 kwadransy mówiąc o znanym zakazie uczenia po polsku, o krzywdzie zjad naszej, o prawdopodobnych skutkach tegoż zakazu, gdybyśmy im z naszej strony wczas nie zapobiegli, miał dostojny mowa w czasie przemówienia swego już tę zaplatę, że całe zgromadzenie z wielką uwagą mowy jego słuchało.

A gdy pod koniec wspominał, — że jeżeli wczas nie zaradzimy zlemu, to przyjdzie może do tego, że umierający ojciec albo dziad, nie będzie rozumiał odmawiających obcym językiem synów lub wnuków modlitwy nad konającym, — nateczas niejedna łza potoczyła się z oczu słuchaczy.

Oparty na słowach ministra pruskiego Altensteina, odparł mowa zarzut tak często nam czyniony agitowania i drażnienia rządu — i zwrócił go tam, gdzie należy, t. j. że drażnieniem jest narodu, jeżeli się zaczepia jego religią i język.

To też, gdy książę skończył mowę swoją, grzotom oklasków był wyrazem wdzięczności ze strony słuchaczy za tę piękną i potoczystą mowę.

Drugim mówcą był wrocławianin ze Siemianic *Marcin Nawrot*. Jako reprezentant najbliższych dotkniętych szkólnym zakazem, dał dosadnie słowa wyraz tej boleści, jaką zadał sercom wrocławian zakaz uczenia języka polskiego w szkołach elementarnych. Upominał, żeby mimo tak dotkliwego ciosu nie opuszczać rąk, „nie poddawać się fatalistycznemu rezygnacyjnemu muzulmanizmowi”, ale brać się raźnie a wytrwale do pracy, zawzięwać Kółka rodzinne, a da Bóg, że za przychylną Matki Najśw. przetrwamy te ciężkie czasy i lepszych się doczekamy. I temu mówcy zebrani rzęśliście dziękowali oklaskami.

Jednym i ad hominem było przemówienie 3 mówcy, ks. *Sierakowskiego*, proboszcza z Opatowa. Samiż Niemcy, mówił, musieliby wzgardzić nami, gdybyśmy, wzgardziwszy naszą narodowość, mieli się stać Niemcami. A gdy się mówca zapytał zebranych: czy chcecie być Niemcami? głośno „Nie! Nie!” wyrwało się z ust i serc wszystkich. Więc też, jeżeli nie chcecie nie będziecie, ani wy, ani dzieci wasze; ale te dzieci trzeba uczyć czytać i pisać po polsku a trudu się nie lękać, bo przy pilnym uczeniu i w 4 tygodniach można nauczyć dziecko, kiedy mówca w krótszym czasie, jako chłopiec nauczył czytać pięćdziesięciokilkoletniego człowieka. — Jeżeli w czasie mówienia temuż mówcy zebrani licznymi oznakami dali dowód żywego przejęcia się jego słowy, to prawie końca nie było dziękowaniu, kiedy mowę skończył.

Po skończonych mowach p. Jan Becker, kupiec z Baranowa, dziękuje p. hr. Szembekowi za urządzenie wieca. Mówcom za ich piękne mowy — wzywa wszystkie stany do jedności i zgody nie

najkrytyczniej i najpracowiciej opisany jest, znaleźlibyśmy się w bardzo trudnym położeniu, bo trudnoby nam było jeden nad drugi wywyższyć, wszystkie bowiem z jedną pracowitością przestudowane i opisane są; inna za to rzecz byłaby powiedzieć, który z żywotów ciekawsze miłośnicy szczegółów do dzieł Kościola w Polsce, ku czemu normą by służyły poważniejsze wypadki historyczne polskie, co się spełniały przed oczyma Arcybiskupów w ciągu czterech pierwszych stuleci politycznego bytu Polski. Taki np. Henryk Kietlicz (1200—1219), jakie prace podejmować musiał, aby wprowadzić w karby moralności całe ówczesne społeczeństwo od duchowieństwa zaczynając; żywot jego radzę przeczytać tym wszystkim purytanom lejącym łyż krokodylowe nad dzisiejszym upadkiem moralnym klas wszystkich, a więc i duchowieństwa, a powiedzą pewnie, świat dzisiejszy i duchowieństwo, to święci wszyscy w porównaniu z owymi czasami. Ale to tak było wszędzie, a u nas nie najgorzej. — Wszak mało co przed tem z czasów Aleksandra III, od 1159 do 1181 — historycy wymieniają czterech z tej epoki antypapięzów — Wiktora IV, Paschalisa III, Kaliksta III i Innocentego III. To też w lat sto potem ubolewać musimy, lecz weale się temu nie dziwić, gdy w dwunastoletnim osieroceniu stolicy arcybiskupiej, smutna niejedna i bardzo smutna karta unosi się nad dziejami gnieźnieńskiego kościoła. W tej epoce od zgonu Janusza 1271 do objęcia rządów przez Jakóba II Swinkę 1283 przesuwają się jedna bardzo interesująca postać prekonizowanego, choć niedosłego Arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina Polaka.

Trzeciwi i krytycznie zamieściwszy wszystkie ważniejsze szczegóły do żywota jego, gdy nie przepomina i o dziełach, co pozostały po nim, a rzecz pisze gruntowna, to i my do tej wzmianki kilka uzupełnień bibliograficznych i poprawek zamieścić musimy. A najprzód przesławną kronikę jego, *Chronicon summorum Pontificum et Imperatorum* nie tak, jak pisze autor, drukiem była ogłoszona po raz pierwszy w Bazylei r. 1559 (str. 447) — ale wyszła w Rzymie 1474, powtórną 1476 i po raz trzeci tegoż roku

tylko na dziś i wznosi okrzyk, któremu ze serca zawtórowali zgromadzeni.

Następnie p. Dembiński odczytał rezolucyę wieca poznańskiego, które zebrani przyjęli za swoje, i petycyę do Najprzew. ks. Arcypasterza, której dla taktu niepodobna było na miejscu podpisywać. — Stanie się to po pojedynczych paragrafach.

Zabiera jeszcze głos ks. *Goński* — jako członek komitetu urządzającego wiec, dziękuje zebrany, że tak licznie się zgromadzili, wyraża żal, że połowa przesyłanych zgromadzonej nie słyszała obrad wiecowych i odzywa się do ludzi dobrej woli, abzeby miejscowe, parafalne urządziły wiec celem skutecznego zachęcenia rodziców do uczenia polskiego czytania i pisania.

Nareszcie, kiedy wyczerpnięto porządek dzienny wieca, pan przewodniczący zachęca zebranych, abzeby to, co uchwalono i do czego ich zachęciano w mowach, w życie wprowadzili, w czyn zamienili. Upomina, abzeby tak, jak z godnością i powagą wiec rozpoczęto i przeprowadzono, iżby tak samo wiecownicy spokojnie rozeszli się do domów swoich.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 lutego.

(42 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godz. 1 min. 15.

Z rady związkowej obecni ministrowie: Bronsart v. Schellendorf, dr. Stephan, Boetticher i kilku sekretarzy.

Na porządku dziennym: Dalsze czytanie etatu.

Parlament zatłwia na wstępie dalsze pozycyę etatu pocztowego. Etat telegrafów wywołuje więcej ożywioną dyskusyę.

Posel Schultze z Luppitz żąda obniżenia opłaty umyślnych posłańców za roznoszenie telegramów po wsiach, oraz obniżenia opłaty za dostawę paczek pocztowych.

Poslowie Woermann i książę Hatfeld mówią o stosunkach pocztowych z Anglią i wyrażają zadowolenie swoje z dotychczasowego nader pomyślnego rozwoju poczty.

Sekretarz stanu dr. Stephan dziękuje za uznanie i zaznacza, że marzeniem jego jest, abzeby każda miejscowość własny urząd pocztowy posiadała; dotąd atoli na 156,000 miejscowości istnieje tylko 17,000 urzędów pocztowych, których liczba zwiększa się wprawdzie corocznie i to znacznie. Im więcej będzie urzędów pocztowych i telegraficznych, tem mniejsza będzie opłata od paczek i telegramów.

Parlament przyjmuje następnie etat poczty i telegrafów bez znaczniejszej zmiany.

Następują obrady nad etatem ceł i podatków konsumcyjnych.

Posel Wedell z Malchow (kons.) uzasadnia rezolucyę, żądającą od rządów związkowych, abzeby zbadały doniosłość ceł na rzepik, olej, masło i olej margarynowy. Zachodzi głównie pytanie, czy nie lepiej było w interesie rolnictwa i przemysłu dać te podwyższyć i zmienić odpowiednio do wymagań chwili obecnej.

w Turynie, edycyja zaś z 1559 roku jest 7 mą z porządku.

Jest to tem jednakże jakieś przeoczenie się autora, skoro zaraz na str. 448 nadmieniamy, że czeski przekład wyszedł r. 1488, francuski w 1504, a najlepsze wydanie kolońskie z 1516.

Margarita decreti seu tabula Martiniana: pisze ks. Korytkowski, że w XV wieku dzieło to doznało się 4 wydań a mianowicie trzech w Strasburgu z 1486, 1489 i 1492 a jednego w Paryżu (str. 457); otóż oświadczamy, że już sam Hain wylizca 17 wydań — a nasze poszukiwania zwiększają liczbę jeszcze o 3 więcej, czyli, że też perły dekretów z XV wieku jest 20 znanych edycyji!

Kazania nakoniec Marcina Polaka już w XV wieku 4 liczny wydań a wychodziły wszystkie w Strasburgu w 1480, 1484, 1486 i 1488.

Słowo jeszcze o synodach, o których w ciągu dzieła swego na wielu miejscach wspomina ks. Korytkowski, a najprzód na str. 109 daje poczet 93 synodów prowincjonalnych, z których odliczywszy 9 wątpliwych lub dostatecznie nieudowodnionych mamy na razie poważną ich liczbę 84. Na teraz pomówimy o tych tylko, które są opisane w wyższych dotąd zeszycach żywotów Arcybiskupów aż do Janisława włącznie. — W spisie tym przez pomyłkę autor opuszcza synod z 1211 r. o którym w dziele na str. 381 obszernej się rozchodzi i synod z 1309, który ma opisany na str. 495. Cztery synody gnieźnieńskie Jakóba Swinki w spisie ma datę 1297 — w dziele zaś rok 1298 (str. 490). Między temi 27 synodami 9 nie znajdujemy takich, o których wspominał niemal wszyscy monografisci synodów a mianowicie synodów z 1148, 1184, 1206, 1207, 1223, 1235, 1239, 1263 i 1309. Wprawdzie od autora, który daje nam te monografie synodów, lecz żywoty Arcybiskupów, nie mamy prawa wymagać specjalnego studyum o tychże synodach, ale od tego, który tak skrupulatnie opracował cały materiał historyczny i prawodawczy kościoła w Polsce, arcybiskup nam przyjemnie było wiedzieć dla jakich przyczyn pomija takowe, tym więcej, że punkt wyjścia był bardzo łatwy: gwiazdkami naznaczyć jako wątpliwe lub

Poslowie Woermann i Struckmann (nar-lib.), oraz Barth (wolnomyślny) przemawiają przeciw, a posel Huene za rezolucyę. Ostatni mówca zaznacza, że przedewszystkiem o nic innego nie chodzi, jak tylko o wykazanie doniosłości dotychczasowych ceł na wymienione w rezolucyji przedmioty.

Poslowie Broemel i Rickert (wolnomyślni) krytykują następnie bierne zachowanie się rady związkowej wobec projektów i uchwał parlamentu.

Minister Boetticher odpowiada, iż rada związkowa kieruje się własnym zdaniem i zapatrywaniem. Tak samo zresztą odrzuca parlament projekta rady związkowej, jak rada związkowa wnioski parlamentu.

Głosowanie nad rezolucyją posła Wedella z Malchow odbędzie się dopiero po trzecim jej czytaniu.

Podczas obrad nad etatem ceł tabacycznych zamierzał posel Boeckel (antisemita) wystąpić ponownie przeciw żydom, ze względu na ich udział w handlu tytoniowym; po kilku pomniejszych atoli zaczepkach marszałek głos mu odebrał.

Dalsze czytanie etatu jutro o godzinie 1 (wnioski dotyczące sądownictwa).

Koniec posiedzenia o godz. 5 1/2.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 21 lutego.

(22 posiedzenie.)

Sejm pruski obradował dzisiaj nad projektem budowy nowych kolei żelaznych. Dyskusyja toczyła się wyłącznie nad wnioskami pojedynczych mówców, którzy występowali w obronie interesów wyborczych okręgów swoich.

Posel Rickert zalił się, iż rozprawy sejmowe przyjmują przy podobnej sposobności charakter poszczególnych zażaleń i petycyi a nie rzeczywistych obrad nad przedmiotem z góry wyznaczonym.

Posel Biesenbach twierdził w odpowiedzi na wywody poprzedniego mówcy, że posel każdy powinien bronić interesów wyborców swoich.

Zresztą nie szczegółowego nie powiedziano: projekt rządowy przekazany został osobnej komisji do zbadania.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 (Czytanie etatu kolejowego).

Koniec posiedzenia o godzinie 8.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 20 lutego.

(Agitacyja młodocesa przeciwko wnioskowi księcia Liechtensteina.)

(XX) Młodocesi z zwykłą werwą rzucili się na agitacyja przeciwko wnioskowi księcia Liechtensteina, zmierzającemu do przywrócenia szkole cechy wyznaniowej. Wczoraj znowu odbyło się zgromadzenie ludowe, na którym doktor Strakaty i inni piorunowali przeciwko wnioskowi ks. Liechtensteina i Staroczechom, gotowym przystać na nie. Gdy jednak zjawił się na trybunie niejaki pan Wache, który zamierzał objaśnić słuchaczy co do wniosku ks. Liechtensteina i bronić go, powstały takie halasy, takie

ndowodni się nie dające — jak to z innymi uczynił.

Z monografistów piszących o synodach najniefortunniej wyszedł ks. Mętlewicz, którego praca o siedmiu synodach łęczyckich taką kiedyś wziętością ciesząca się, tak wypadła fatalnie, że jeden tylko synod łęczycki z 1285 r. utrzymał się przy dacie, wszystkie inne z badaniami ks. Korytkowskiego nie zeszły się, a najprzód I co do daty i prezydencyi na nim Arcybiskupa niezgodny jest z dowodami ks. Korytkowskiego; lecz o tem mówiliśmy wyżej. Drugi z r. 1188 w dziele ks. Korytkowskiego zeszł na krakowski z r. 1189 (str. 305). Trzeci z r. 1240 uznany przez autora za niebyły (377). Cztery z r. 1243 sprostowany na rok 1244 (str. 384). Z piątego zaś z r. 1256 i szóstego z 1257 (str. 403 i 404) ocalał jeden tylko. Stawać w obronie synodów łęczyckich ks. Mętlewicz, jak i tych, które ks. Korytkowski widocznie rozmyślnie pominał — rzeczą byłoby za długą i nie miejsce tu na to, natomiast paru jeszcze słów w tej sprawie nie mogą nie dodać.

Dokument autentyczny oryginalny wystawiony przez Reginalda, legata apostolskiego, a przechowany dotąd w archiwum katedry krakowskiej, i stanowiący jedyny dowód, że wtedy, gdy on był w Polsce, r. 1167—1184, „in octava Epiphaniae“ (13 stycznia) odbył się synod prowincjonalny w Jeżowie, Szanownemu autorowi zda się być tak niepewnym, że się o nim wyraża wątpliwie (str. 292) i dla tego synodu jeżowskiego z czasów Reginalda w swoim spisie nie pomieszcza. Otóż przyjmujemy nam zapewnić czcigodnego autora, że dokument ten oglądany przez najskrupulatniejszych badaczy — nie budzi w nim podejrzenia. Reginald był istotnie legatem w Polsce, świątynie w Jeżowie, podejrzenie być nie może, zatem i synod ten miejsce mieć musiał, a uważać go za niebyły nie można, w dokumencie bowiem rzeczonem czytamy najwyraźniej: „Ego Reinaldus apostolicus sedis legatus, cum in sinodo que in Yezev in octava epiphaniae celebrata est cum episcopis et abbatibus et ceteris polonie personis considerem...“ Po naszej

groźby, pukanie, stukanie i kaszenie, że mówca musiał opuścić salę. Tak to Młodocesi szanują wolność słowa, tak to boją się usłyszeć zdanie przeciwne! Z swej strony frakcyja młodocesa w radzie państwowej stawiała wnioski, dotyczące prawa szkolnego. Wniosek ten o tyle jest od powiedni, że uznaje potrzebę religijnego wychowania, dalej zaznacza konieczność, aby dzieci w szkołach ludowych pobierały naukę w języku ojczystym, co w każdym razie powinno znaleźć miejsce w wniosku księcia Liechtensteina, i że domaga się zupełnej decentralizacyi szkoły ludowej. — Wniosek ten młodocesi stanowliwie więc podstawę poważnej dyskusyi, gdyby z Młodoczechami w ogóle dyskusya była możliwa. Atoli tak nie jest, bo każdego, kto nie powtarza niewolniczo hasła, wydawanych przez „Narodnie Listy“ — i choćby to był najzasłużony patriota, jak np. dr. Rieger, stawiają pod pręgierzem i nie słuchając, wyrzucają za drzwi, jak wczoraj p. Wachego z zebrania na wyspie Zofii.

Agitacyja przeciwko wnioskowi księcia Liechtensteina odwróciła na chwilę uwagę Młodoczechów od Rosyi, a może chętnie teraz mniej mówią o swej kochałej Rosyi, niż być zmuszonymi skanstatować dotkliwą porażkę, jakiej ten „obrzym“ doznał w sprawie bułgarskiej, a która niezawodnie wkrótce stanie się jeszcze widoczniejszą. W opinii rusofilów było po prostu niemożliwością, aby „potężna“ Rosya nie dopięła swego, aby nie umiała strącić z tronu bułgarskiego Ferdynanda, jak strąciła Aleksandra i aby nie miała zapanować w Bułgarii. Z wielce rozpowszechnionym w Austrii pesymizmem, który był naturalnym następstwem wypadków lat 1859 i 1866 i z którego Austria nie wyzdrowiała jeszcze pomimo świetnej roli, jaką odegrała podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej i na kongresie berlińskim, tutaj łączy się oparte po większej części na nieznajomości rzeczy uwielbienie dla Rosyi, a raczej wiara w ogromną potęgę carstwa.

Gdyby tak Czechów można pouczyć o rzeczywistych stosunkach rosyjskich, zapewneby stanowco zmienili swe zdanie. Atoli do tego nie ma tu żadnej sposobności, ponieważ wszystkie dzienniki czeskie uważają to jako czyn antislawiański ogłosić cośkolwiek, co by stósunki rosyjskie postawiło w właściwym, a zatem ujemnym świetle. Ztąd też wynika, że nie ma sposobu oświecić Czechów o stósunku polsko-rosyjskim. Gdyby go do kładnie znali, niepodobna przypuścić, aby się nie oburzyli na ten ohydny ucisk Polski. Ale zkad go mają poznać, skoro jest zasadą nie pisać o nim, a nadto „Narodni listy“ każdą pogłoskę o rzekomych ustępstwach rządu rosyjskiego zapisują jako czyn dokonany, a starannie zamilczają fakt, że nie tylko od 25 lat nie uczyniono nam ani jednego ustępstwa, lecz przeciwnie mniej więcej co rok wyszedł jakiś nowy ukaz, mający służyć do wynarodowienia Polski?

W rozmowie zaś prywatnej, która zresztą nie może nigdy zastąpić głosu całej prasy narodu, tem trudniej sprosto-

prze to stronie zostanie słuszność co do synodu pominiętego przez ks. Korytkowskiego.

Zauważyliśmy też w ogóle może niesłusznie, że ks. Korytkowski daleko mniej przywiązuje znaczenie do synodów, które zwoływali legaci apostolscy, niżli do tych, które szły z woli i rozporządzenia Arcybiskupów, co uważają prawnie, dużej jest znaczenia w prawodawstwie kościelnym. I dla tego to może nawet wątpliwego synodu zwołanego przez Arcybiskupa, nie pomija żadnego, za to za wiele może o zwoływanych przez legatów i mających w monografiach synodalnych dosyć już ustalonych miejsc, zamilcza całkowicie.

Oprócz prowincjonalnych synodów — zamieścił ks. Korytkowski wiadomość o trzech synodach dycezyalnych a mianowicie: plockim z 1218 (str. 339), poznańskim z 1251 (str. 395) i gnieźnieńskim z 1290 (str. 454) co przyjęliśmy i odczytali z wielką wdzięcznością.

Cóż w domówieniu do tej recenzji dodam? To jedno, że dzieło tak ubogacające literaturę i historyę kościelną, stanowiąc epokę, że tak powiem i szkołę, z której dzieł naszych i Kościoła uczyć się mamy — wspaniałym pozostanie monumentem nie dla żyjących tylko, ale i przyszłych pokoleń, a dowodem do jakich rezultatów dojść można przy pracy niezremortowanej a wytrwałości godnej szlachetnego naśladowania.

A teraz nie do autora czcigodnego, ale do drukarni, która podjęła wydawnictwo tak wielkiego dzieła. — Podziękowanie najprzód najczulszemu a potem prestrzygi słowa. Niefortunnym zbiegiem okoliczności 3 ostatnie zeszyty 5, 6 i 7 dostały się nam niesatynowane, podczas więc gdy 4 pierwsze pod względem typograficznym nic nie pozostawiają do życzenia, trzy ostatnie też mają wadę, że druk przedstawia się jakby już składany był bardzo zbitymi czcionkami, utrudniając czytanie notek, zwłaszcza petitem drukowanych.

W interesie więc własnym drukarni staranność, która zaleca pierwsze zeszyty, pożądana jest wielce by i w następnych zachowana była.

Ks. J. Polkowski.

wać mylnie zdania i wyjaśnić faktyczny stan rzeczy, ponieważ, pominiawszy fakt, że każdego Polaka uważają jako urodzonego wroga Moskwy, a zatem stronniczego, rusofilizm tak się z czasem rozprószył, że tutaj choć nie wszyscy, to przecież bardzo wielu każdego, kto jest przeciwnikiem Rosji (a raczej gospodarki rosyjskiej w Polsce), już eo ipso uważają jako przeciwnika Czechów. Rozumie się, że wtedy ustaje wszelka możliwość dyskusji.

Berlin, 21 lutego.

(„Nordd. Allg. Ztg.” w sprawie stanowiska centrum. — „Reichsbote” o germanizacji.)

(—) Półurzędowe pisma niemieckie łatwo zadawalają się nawet mało znaczącymi objawami, na podstawie których starają się zbudować potężny gmach wniosków i przypuszczeń. Jak słabe są atoli podstawy podobnych fantastycznych budowli, łatwo przekonać się możemy, jeżeli początek i powód ich pilnie śledzić będziemy. Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.” cieszy się niewymownie, że zśród mówców katolickich w sejmie nikt podczas obrad nad komisją kolonizacyjną głosu nie zabrał. Wnosiłżeż zjadł z nadzwyczajnym zadowoleniem, iż w umysłach posłów niemiecko-katolickich nastąpiła pomyślna dla dążności rządu zmiana zapatrywań na sprawę germanizacji ziem polskich. Organowi kanclerskiemu zależy widocznie bardzo wiele na tym, ażeby poróżnić katolików niemieckich z polskimi. Wiadomo jednakowoż ogólnie, że katolickie centrum sejmowe potępiło raz na zawsze zasadniczo wszelkie podobne zakusy kolonizacyjne i jedynie dla tego nie wystąpiło ponownie z potępieniem instytucji, od samego początku za nieuprawnioną uznanej. Widocznie sądzą dzienniki półurzędowe innych według własnej miary, nie tajemnie jest bowiem, iż zlania i zapatrywania swoje zmieniają co chwila, stosownie do zapatrywań rządowych.

Podobną polityką kierują się także i konserwatywne stronnictwa. Już podczas walki kulturowej wołali konserwatywne stronnictwa: „jeżeli nas bić pragniesz, to bij także i katolików” i stosując się do zasady tej, przystawali na wszelkie prawa wyjątkowe, ograniczające wolność Kościoła, aż przekonały się wreszcie dowodnie, iż Kościół katolicki nie tyle ucierpiał pod ciosami walki kulturowej, co kościół protestancki. Pomimo tak gorzkiego doświadczenia nie nawrócił się dotąd organ protest. pastorów „Reichsbote”, który i nadal żąda gwałtownej germanizacji Śląska za pomocą Kościoła. Organ ten nie wstydzi się otwarcie oświadczyć, iż kościół protestancki doskonale rządowi oddał przysługę przy germanizacji ziem polskich. Przyczeka on i nadal pomoc kościoła protestanckiego w celach germanizacyjnych, ale pragnie zarazem, ażeby i Kościół katolicki do wykonania zamiarów rządu się przyczynił. Ciekawym zaiste jest uzasadnienie żądania tego. Oto „Reichsbote” obawia się, ażeby po zaprowadzeniu języka niemieckiego w kościołach protestanckich nie powrócili Polacy protestanci, których zresztą jest tak mała liczba, na łono Kościoła katolickiego, dla tego radzi, równocześnie i w Kościele katolickim przymusić język niemiecki zaprowadzić. Szanse będą wówczas równe.

„Reichsbote” może być pewnym, iż Kościół katolicki nigdy nie stanie się narzędziem germanizacji. Jeżeli uznaje zasadę, jaką kierować się powinien Kościół, nie tylko już katolicki, to powinien zamiast pomocy swoja ofiarować rządowi, odrzucić nawet posiadzenie współdziałania w dziele germanizacji z oburzeniem, jako niegodne zasad wiary chrześcijańskiej.

ZIEMIE POLSKIE.

* Sensacyjną wiadomość otrzymała rzekomo z Petersburga „Gaz. Nar.” dodając atoli sama, że podaje ją z wszelkimi zastrzeżeniami. Umieszczamy ją, nie dając również jej wiary.

Rada państwa postanowiła w obec groźby wojny przyznać polskim poddanym w Królestwie Polskim niektóre dość znaczne ustępstwa. I tak: język polski ma być w szkołach ludowych i średnich wprowadzonym, urzędowanie ma być polskie, uznana ma być dalej zupełna swoboda religijna, a członek domu carskiego ma zostać gubernatorem Królestwa Polskiego z siedzibą w Warszawie.

Dalej piszą do tejże „Gazety” o przygotowaniach wojennych.

Główne przygotowania wojenne odbywają się we wszystkich portach morza Czarnego. Wzdłuż wybrzeży budują się wąsko torowe koleje dla przewożenia koni, powozek, jak również artylerji polowej i wojska. Wzdłuż brzegów ustawione są tarany do dzwigniania tych ciężarów na okręta wojenne i handlowe, które mają wyładować w Bułgarię. Prace te wykonywane są dniem i nocą przy oświetleniu elektrycznym, a pośpiech ten wskazuje na rychły zamiar okupacji Bułgarii.

Z Warszawy zaś piszą: Do Piotrkowa przysłało 300 namiotów filowych kirgiskich, każdy najmniej na 6 żołnierzy. Kozackie i dragonie pulki ćwiczą się w wysadzanym dynamitem kolei, palisad, murów i druczanych parcień (siedl fortecznych). Ćwiczenia te odbywają się w oddziałkach po czterech jeźdźców a to w ten sposób, że dwóch trzyma konie, a dwóch zakłada miny i zapala dynamit, poczem odjeżdżają galopem. Przy torze odeskio-kijowskiej kolei żelaznej

budują baraki dla wojska oraz magazyny na zboże i furaz dla koni. Znaczne ilości zboża i innych prowiantów zakupują ciągle w guberniach południowych, skutkiem czego ceny produktów tam podskoczyły.

— W ostatnim numerze „Zbiornu praw i postanowień rządowych” znajduje się rozporządzenie oddające 13 dywizyj kawalerji wraz z znajdującymi się przy niej baterjami konnymi pod bezpośrednią zwierzchność dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego.

NIENYCY.

* Berlin, 21 lutego. Prace przygotowawcze do projektu prawa, zabezpieczającego robotników na starość i na wypadek okaleczenia postąpiły już tak dalece, że projekt sam za wykonany uważać można. Obecnie zajmuje się komisja wypracowaniem odnośnych motywów. Po całkowitem wykończeniu przedłożonym zostanie projekt powyższy księciu kanclerzowi, a po uzyskaniu aprobaty — prawdopodobnie już w końcu bieżącego tygodnia — radzie związkowej. Kiedy wniosek ten przyjdzie pod obrady parlamentu, dokładnie oznaczyć trudno; spodziewać się należy, że nastąpi to w końcu marca, przez co obecna sesja parlamentu znacznie się przedłuży. Pierwotnie zamierzano ukończyć obecną sesję parlamentarną około połowy marca, co jednakowoż ze względu na ważność powyższego wniosku, którego omówienie zajmie co najmniej 2 tygodnie czasu, przed świętami wielkanocnymi uskuteknić się nie da.

— Jako radzca referujący przydzielonym zostanie księciu Wilhelmmu dyrektor wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych v. Zastrow.

— Nowa ustawa wojskowa powoła ponownie do służby 8—9000 dywizyjnych już oficerów, którzy aż do ukończenia roku 39 należąc będą do landwery drugiego powołania, a do 45 roku do landsturmu.

San Remo, 21 lutego. Dzisiejszy dzień był również dla k. następcy tronu bardzo pomyślnym. Rana goi się coraz więcej. W książkę badenski przybył wczoraj wieczorem wraz z małżonką do San Remo i udał się natychmiast do willi Zirio. Księżna następczyni tronu była dzisiaj obecną wraz z księciem Henrykiem, trzema córkami swemi oraz z księżniczką heską Ireną przy otwarciu bazaru urządnego na korzyść gminy niemiekiej w San Remo.

Pomimo pomyślnie brzmiających urzędowych sprawozdań lekarskich, zapanowała wśród mieszkańców Berlina dziwna obawa przed bliską jakoby już katastrofą w chorobie następcy tronu. Ogólnie panuje mniemanie, że cesarzowiczowi grozi rzeczywiste niebezpieczeństwo, i że przygotować się należy zawczasu na najgorsze wieści.

ANGLIA.

* Londyn, 20 lutego. Niebawem, jak donoszą gazety londyńskie, wyruszy ma kosztami i staraniem nowo utworzonego państwa Congo ekspedycja w celu odszukania Stanleya, o którym od kilku miesięcy najniebezpieczniej nie ma wieści. Jak wiadomo, wyruszył Stanley w drugą połowę roku zeszłego z silną ekspedycją w zamiarze uwolnienia osaczonego przez wrogie племя sudańskie, pułkownika i zasłużonego podróżnika Emina beya (Niemca). Łatwo jednakowoż być może, że sam wpadł w zasadzkę. Kilkakrotnie już bowiem nadchodzą wieści o wymordowaniu ekspedycji Stanleya przez dzikich środkowoafrykańskich krajowców, ale pogłoskom tym wiary nie dawano.

Towarzystwa i Spółki.

Ważne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania (Spółka zapisana).

odbyło się wczoraj na sali p. Knolla przy współdziałaniu 58 członków.

Prezes Rady nadzorczej, p. radzca Milewski, zagaił posiedzenie o godz. 8 wieczorem i skonstatował prawość walnego zebrania, tak o do czasu zwolnienia jako też co do ilości zebranych członków, zaproponował na przewodniczącego p. mecenasa Wolińskiego, który następnie wybrany jednogłośnie, urząd ten przyjął. Pan radzca Milewski przypomniał zebraniem sumieniem i gorliwą pracą zmarłego przedwczoraj członka Rady nadzorczej, s. p. Ant. Pfiznera, którego pamięć uczciło zebranie przez powstanie.

Przewodniczący, p. mecenas Woliński, polecił na sekretarzy pp. Józefa Thiela i Olyńskiego.

Następnie zawiadania p. radzca Milewskiego zebranie o dokonany przez Radę nadzorczą ponownym wyborze p. Feliksa Rakowskiego na dyrektora Spółki pożyczkowej.

Dyrektor p. F. Rakowski odczytuje sprawozdanie z obrotu rocznego Spółki i objaśnia pojedyncze pozycje. Ogólny obrotu liczyła Spółka w roku ubiegłym przeszło 1,286,000 mk., zatem o 1/3 niemal więcej, jak w r. 1886. Pomimo obniżenia stopy dyskontowej z 5/2 na 5 proc. przedstawia się zysk czysty Spółki weale pomyślnie, wynosi bowiem 13,737,75 mk.

Następnie odczytuje sekretarz rady nad-

zorczej p. T. Otmianowski ogólnie wiadomości statystyczne Towarzystwa, które według sprawozdania tego liczyło w końcu roku zeszłego 839 członków. Liczbę tę składają: 366 przemysłowców, 270 rólników i 203 członków innego zawodu. Rada nadzorczą odbyła w ogóle 207 posiedzeń, w których udział członków, obliczony na dnię, wynosi 910 dni.

P. radzca Milewski przemówił przy tej sposobności w sprawie zabezpieczenia losu wdów i sierot po zmarłych członkach dyrekcji. Każdy członek dyrekcji zobowiązany jest, obejmując urząd swój, zabezpieczyć życie swoje równocześnie na co najmniej 6000 mk. Odnośne polisy i kwity zapłaconych premij przechowywać się w kasie Towarzystwa. Obecnie proponuje rada nadzorczą utworzenie funduszu emerytalnego, którego procenta służyć mają na zabezpieczenie starości urzędników dyrekcji. Zebranie przyjmuje wniosek ten bez dyskusji.

P. Szymański, jako członek komisji rewizyjnej, referuje z czynności tejże komisji i żąda udzielenia zarządowi i radzie nadzorczej odnośnej deszary. Zebranie jednogłośnie wniosek ten przyjmuje.

Dalaj zawiadania p. Szymański, że stosownie do uchwały, pobierają członkowie rady nadzorczej za każdy dzień urzędowych czynności swich po 2 marki wynagrodzenia. Ponieważ dni takich było 910, przeto ogólna suma wynagrodzenia wynosić będzie 1820 m. Zebrani przyjmują i tę pozycją jednogłośnie.

Zastępca sekretarza, p. dr. Grodzki, proponuje następujący podział zysków:

Z ogólnej liczby 13,737,75 marek radzi referent przeznaczyć:

do funduszu rezerw. 10 prot. 1,373,80 m. na wynagrodz. rady nadz. 1,820,— m. na dywidendę po 7 prot. 7,532,— m. dla wdowy po s. p. W. 300,— m. resztę, t. j. 2,711,95 m.

proponuje p. dr. Grodzki również do funduszu rezerwowego przyłączyć, tak iż tegoroczny przyrost funduszu rezerwowego wynosić będzie:

1373,80 m.
2711,95 m.
4085,75 m.

W roku zeszłym udzieliła Spółka 8%, a w roku bieżącym tylko 7 prot. dywidendy. Różnica ta pochodzi głównie z różnicy stopy procentowej, która z 5 1/2 na 5 prot. zredukowana została.

Następnie przystępuje zebranie do obron nowych członków w miejsce ustępujących pp. Eichstaedta, Kąkowskiego i Zeylanda, oraz w miejsce zmarłego p. Pfiznera, i wybiera ponownie znaczną większością głosów pp. Eichstaedta i Zeylanda, oraz pp. Rakowicza i Sobieskiego.

P. Sobieski proponuje wybrać w miejsce p. Czarlńskiego, któremu liczne podróże przeszkadzały w wykonywaniu urzędu swego jako członka komisji rewizyjnej, p. Hauera, który też przez akklamacyą jednogłośnie wybrany został.

Komisja rewizyjna składa się zatem obecnie z członków: pp. N. Kierskiego, A. u. a, Szymańskiego i Hauera. Zmiana §§ 2, 37, 42, 43 i 44 ustaw Towarzystwa odbyć się nie mogła, ponieważ potrzeba do czynności tej co najmniej 140 członków (1/3 część ogólnej liczby) a zebranie liczyło tylko 58. Stosownie do ustaw Towarzystwa zwolaniem zostanie w przeciągu 14 dni nowe walne zebranie, które bez względu na ilość obecnych członków zajmie się zmianą odnośnych paragrafów, dotyczących się funduszu emerytalnego, wysokości pożyczki, stopy procentowej i ilości żyrantów.

Mecenas p. dr. Dziembowski wyraża tak zarządowi, jako też radzie nadzorczej serdeczne podziękowanie za sumienne spełnianie obowiązków.

Panowie radzca Milewskiego i dyrektor Rakowski dziękują w imieniu Rady nadzorczej i zarządu za okazwane im wszechstronne zaufanie. Ponieważ uikt z członków obecnych nie wystąpił z wnioskiem, solwował przewodniczący, p. mecenas Woliński posiedzenie o godzinie 9 minut 45.

Kronika

Wiejszcowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, środa 22 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadal fizykowski powiatowemu dr. Jungowi i w Weener godność radcy zdrovia.

* **Fanty** z loteryi na dochód Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wydawane będą od czwartku 23 do soboty 25 b. m. w domu św. Józefa przy ulicy Piotra w godzinach poobiednich od 2g do 6g.

* **Wystawę sztuki polskiej** w foyer teatru polskiego zwiędzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktaimi, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Jutro na benefis pani Aleksandry Trapszowej obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach”.

W sobotę po raz pierwszy komedya Paillerona „Myszka”.

* **Przypominy,** że dziś wieczorem odbędzie się na sali bazarowej koncert pp. Scheres-Friedenthal i Brajinowej.

* **Koło Towarzystwa** urzędują w piątek 24 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem we własnym lokalu wieczór muzyczny, którego program jest następujący: 1) Rhapsodies hongroises (na cztery ręce), Liszt. 2) a. Deux

yeux (śpiew), Ventura. b. Rozmowa ze słowikiem (śpiew), Troszel. 3) Grand caprice hongrois, Ketterer. 4) Deklamacya. 5) a. Valse E-mol, Chopin. b. Mazurek, Zarzycki. 6) Farfalla (śpiew), Solter. 7) La Campanella, Egghard.

* **Egzamin kandydatów** na nauczycieli przy poznańskim zakładzie głuchoniemych odbędzie się dnia 3 listopada r. b. w tymże zakładzie. Do egzaminu mogą się zgłosić: duchowni, kandydaci teologii lub filologii, oraz nauczyciele ludowi, którzy złożyli drugi egzamin nauczycielski i przynajmniej 2 lata nauką głuchoniemych się zatrudniali. Zgłoszenia wraz z odpowiednimi świadectwami należy do tutejszego prowincjonalnego kolegium szkółnego.

* **Jarmark w Gnieźnie.** W tych dniach od piątku do wtorku odbywał się w Gnieźnie jeden z tych jarmarków głównie na konie, które od niepamiętnych czasów zwabiły do starego grodu Lecha mnóstwo właścicieli doborowych rumaków i tak polskich jak i zagranicznych kupców i sportsmenów. Rycerski naód polski lubował się w dzielnych i wytrwałych koniach i hodował lub sprowadzał do kraju najpiękniejsze gatunki tego szlachetnego stworzenia, które hr. Marjan Czapski tak znakomicie opisał w swym monografii konia. Jarmarki gnieźnieńskie na konie, odbywające się kilka razy do roku zachowały mimo upadku Golezina swą dawniejszą wziętość — i dzisiaj jeszcze, mianowicie jarmark przypadający około św. Wojciecha, ściągają do Gniezna wielką ilość ludzi mających chęć kupna lub sprzedaży mniej lub więcej wyborowych koni. Jarmark, który się z dniem wczorajszym w Gnieźnie zakończył, był jednym z większych — i jak słyszymy, sprzedano na nim bardzo znaczną liczbę koni i w ogóle robiono dobre interesy.

Dla czytelników pragnących mieć wyobrażenie, jak też wyglądał taki jarmark w Gnieźnie przed 100 laty, przytaczamy tutaj opis jego z ciekawego i rzadkiego dzisiaj dzieła niemieckiego astronoma i matematyka Bernoulliego p. t. „Sammlung kurzer Reisebeschreibungen.“ Berlin 1781. Bernoulli tak się wyraża o Gnieźnie:

„Miasto Gniezno, zniszczone i splądrowane przez Szwedów, jest w polowie puste — ale mimo to ma jeszcze wielkie jarmarki, mianowicie w maju, który trwa 8 tygodni i z dalekich stron bardzo się zwiedzany. Najwięcej handluja tam koźmi i bydlęm, — a jarmark taki warto zwiedzić, choćby tylko jako widza, a nie kupującego lub sprzedającego. Widać tam wielkie mnóstwo szlachty polskiej wszelkiego stanu, która nie rzadko dobywa korda i rąbie się na ulicach. Bydło widać w nieprzebranych szeregach poprzyzywane do ploty ad hoc urządnego; konie znajdują się na innym placu, gdzie je zaraz ujeżdżać można. Lubownicy koni mogą tam znaleźć najpiękniejsze w świecie okazy. Mnóstwa kupujących i sprzedających opisac trudno.

Najpiękniejsze widowisko przedstawia niedaleki las, w którym obozuja ludzie ze wsi i przyległych miasteczek, i gdzie spoczywają z bydlęm i z koźmi przez noc całą, zanim je do miasta wprowadzą. Każdy wyszukuje sobie piękną zionłą murawę, na której się rozkłada z dobytkiem, zapala ognisko i przysposabia wiececzną. I oto widzisz mnóstwo płonących ogni, które nadawają lasowi widok romantyczny, podnoszą zieleń drzew i przez tyjącąną grę światła i cieni całej okolicy nadają czarodziej-ską postać. Obok ognisk roi się mrowisko ludzi, którzy, jedząc, pijąc, śpijąc i bawiąc się, czas sobie skracają.

Powoli gwar cichnie, ogniska gasną, nastaje poważna cisza, którą dopiero przerywa o świtaniu śpiew ptaków w nie mniej zachwycający i romantyczny sposób: „Der unempfindlichste Polake erinnert sich dieser Nacht mit Vergnügen“ — dodaje w końcu swego opisu niemiecki matematyk, który obyczajem swego narodu nawet mimo jarmarku na konie przejść nie mógł, aby Polaków nie ukuć.

* **Trzemeszno.** Dnia 13 kwietnia ma być sprzedana w sądzie tutejszym majątność Lubin, obejmująca 169 hekt. arealu.

* **Szamoty.** Egipskie zapalenie ocz, które tu grasowało tak silnie, obecnie już ustało, tak że nauka we wszystkich szkołach na nowo podjęta została.

* **Ostrzeszów.** Majętność Kuźnica stara ma być w dniu 18 maja r. b. w sądzie okręgowym tutejszym sprzedana. Areal wynosi 370 hekt.

* **Bydgoszcz.** W poniedziałek odbył się w tutejszej szkole realnej egzamin abituriencki. Wszyscy trzej prymanerzy otrzymali świadectwo dojrzałości, pomiędzy nimi p. Jan Sikorski, syn tutejszego powoźnika.

* **Ślub.** Dnia 13 lutego b. r. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy kupcem p. Stanisławem Deichsel, teraz z Grudziądza dawniej ze Szczecina, a panią Bronisławą Starzyńską z Wieniawa Chmielewskich, posiadziela handlu kolonialnego w Grudziądzu. Aktu ślubnego dopełnił proboszcz miejscowy ks. dziekan Kunert.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 23go lutego śś. Damazego i Mikołaja.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 5.

Zachód o godzinie 5 minut 23.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Kiosy** w ostatnim numerze (1181) podają rycinę Ewuni (Ankwiczówny) oraz poczętek artykułu o tym „ciceronie” Adama. — Zdobądź nadto ten numer ryciny: „Organy w kościele Koniecpolskim”, „Chrystus powołujący Jakóba i Jana” (obraz Ernesta Zimmermanna) oraz humorystyczny rysunek Stanisława Lenca „Przygoda śmieciarki”.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 lutego

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Zeyling z żoną z Mur. Gośliny, ksiądz Woroniecki z Królestwa, Różański z Padnieewa, Treskow z Nieszawy, dr. Pol-datschek z Karlsbadu, Lubieński z Kładzki, ks. proboszcz Jaraczewski z Ryczywoła, Nieżykowski z Żelie, Swinarski z Rogoźna, Asch z Berlina, Gritzner z Plauen.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Raczyński z żoną z Niesłabina, Waczyński z Plewińsk, Dybysławski z Baruszyna, Schneider z Torunia, Andersch z Berlina, Peisert z Frankfurtu nad Menem.

stan powietrza.

Dnia 21 lutego 1888 r. o 8 godzinie rano.

| Stacja. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. C. |
|------------------|-----------|-----------|-----------------|----------|
| Mulaghnore .. | 766 | Pn.Pn.W.5 | 1 pogodnie | 3 |
| Aberdeen .. | 765 | Pn.Pn.Z.2 | 2 zachm. | 1 |
| Christiansund .. | 764 | W.Pd.W.1 | 2 zachm. | -1 |
| Kopenhaga .. | 762 | W. | 4 zachm. | -2 |
| Szochholm .. | 766 | Pd. | 2 zachm. | -7 |
| Haparanda .. | 759 | Pd. | 2 pogodnie | -14 |
| Petersburg .. | 769 | Z.Pd.W.1 | 1 pół zachm. | -18 |
| Moskwa .. | 772 | Pn.Pn.W.1 | 1 pogodnie | -26 |
| Kork, Queenst .. | 763 | Pn.W. | 3 pogodnie | 2 |
| Brest .. | 764 | Pn.W. | 4 zachm. | -1 |
| Hilder .. | 767 | Pn.W. | 4 pół zachm. | -3 |
| Sylt .. | 759 | W. | 2 zachm. | -3 |
| Hamburg .. | 768 | W. | 4 zachm. | -5 |
| Swinemünde .. | 760 | W. | 5 zachm. | -6 |
| Neufahrwasser .. | 763 | W.Pd.W. | 2 zachm. | -6 |
| Kladzka .. | 767 | Pd.W. | 2 pół zachm. | -6 |
| Paryż .. | 764 | — | — | — |
| Monaster .. | 754 | Pn.W. | 3 zachm. | -4 |
| Karlsruhe .. | 747 | Pn.W. | 5 pochmurno | 1 |
| Wien .. | 749 | Pn.W. | 6 pół zachm. | 4 |
| Monachium .. | 744 | W. | 4 zachm. | -2 |
| Kamieniec .. | 755 | W.Pn.W. | 3 pół zachm. | -6 |
| Berlin .. | 768 | W. | 4 zachm. | -4 |
| Wiedeń .. | 754 | — | — | — |
| Wrocław .. | 768 | W.Pd.W. | 4 zachm. | -4 |
| Isle d'Aix .. | — | — | — | — |
| Nizza .. | — | — | — | — |
| Tryest .. | 750 | W.Pn.W. | 2 śnieg | 2 |

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandii do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wydaniu stacji zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza. Barometryczne maximum, które wczoraj leżało na Pn.W., posunęło się do wewnętrznej Rosji, a nowe maximum zbliża się na Z. Ponad Niemcami wieje ciagle umiarkowany wiatr z W. przy przeważnie pomurnym ale suchym powietrzu. W Niemczech północnych i środkowych panuje dość silny mróz, natomiast w Niemczech południowych nie ma prawie nigdzie mrozu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

| Data i godzina | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza | Temp. w Cel. |
|--|-----------|--------------------|----------------|--------------|
| 21. Pop. 2 | 754.7 | Pd.W. sil. zachm. | — | 4.6 |
| 21. Wie. 9 | 753.8 | W. umiar. pogodnie | — | 9.5 |
| 22. Ran. 7 | 754.4 | W. umiar. pogodnie | — | 10.9 |
| Dnia 21 lutego maximum ciepła = 4° Cel. minimum ciepła = 10.1 | | | | |
| Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Ciepłe powietrze, przeważnie pomurno z opadami, częstokroć mgła, przy ostrym lub silnym albo burzliwym wiatrach. | | | | |

Telegram giełdowy

Berlin, 22 lutego 1888. (Kursa końcowe).

| | Kurs z dnia | 21 | 22 |
|---------------------------|-------------|--------|--------|
| Pezeno słabo. | | | |
| kwiecień-maj .. | | 162 25 | 160 75 |
| czerwiec-lipiec .. | | 167 — | 165 75 |
| Żyto słabo. | | | |
| kwiecień-maj .. | | 119 50 | 118 50 |
| maj-czerwiec .. | | 121 50 | 120 50 |
| czerwiec-lipiec .. | | 121 50 | 122 10 |
| Olej rzep. spok. | | | |
| na kwiecień-maj .. | | 44 40 | 44 40 |
| w wreszcie-październik .. | | 45 50 | 45 60 |
| Okowita słabo. | | | |
| opadatkowana | | | |
| w miejscu .. | | 97 80 | 97 50 |
| na styczeń-luty .. | | — | — |
| na kwiecień-maj .. | | 98 20 | 97 8 |

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wczorajszy targ na nasiona, urządzony staraniem niemieckiego Towarzystwa Rolniczego, zwiędziła tylko mała liczba interesentów. Podąż nasion była stosunkowo wielka, lecz popyt mały; tylko najdelikatniejsze gatunki znalazły je-szcze kupców. Piacono za koniczyne czerwona 30-43 m. za białą 25-44 m., za tymkę 27-33 m. za 50 kilo. Zb. za ofiarowano mało usposobienie było słabe, a obrót bez znaczenia.

(W) Poznań, 22 lutego (—Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: mroz. Zyto bez in. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cent, luty 104 — ofiar. luty-marzec 104 — ofiar., kwi ciec-maj 106, — ofiar.

Okowita potw. Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. — pl., 50-ta 45,70 pl., 70-ta 27,40 plac., na kwiecień-maj 50 ta 47,10 plac., 70-ta 28,60 plac.

| Ceny targ. w Poznaniu | TOWAR | | | |
|--------------------------|--------|--------|---------|---------|
| | piękny | średni | południ | ostatni |
| Pszemica . . . 100 kilg. | 16 | 15 | 50 | 14 50 |
| Zyto | 10 | 30 | 10 | 9 30 |
| Jęczmień | — | — | 10 | 9 |
| Owies | 10 | 30 | 9 40 | 9 |
| Groch wrzący | — | — | — | — |
| na paszę | 10 | — | 9 60 | — |
| Kartofle | 3 | 80 | 3 20 | — |
| Łubin żółty | 8 | — | 7 | — |
| niebieski | — | — | — | — |
| Rzepak zimowy | — | — | — | — |
| Rzepak zimowy | — | — | — | — |

(Sprawozdanie urzędowe.) Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — m. za grudzień —, — m., luty 104, — m. kwiecień-maj 105,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —, — m. w miejscu bez beczki. 50 m. o, odatk. 45,50 m., 70 m. opodatk. 27,40 m.

(W) Poznań, 22 lutego. Ceny maki. Pšenka nr. 00. 1125-1150 m. nr. 0 10-1050 m., rżanna nr. 0 i 1 8,50 8,75 m. po 50 kilogr.

Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 22 lutego 1888.

| Przedmiot. | TOWAR | | | | w |
|-------------------------|-------|-------|--------|-----------|-------|
| | dobry | śred. | połud. | przebieg. | |
| Pszem. najw. za 100 kl. | — | — | — | — | — |
| Zyto najw. najn. | 10 00 | 10 30 | 9 90 | — | 10 20 |
| Jęczm. najw. najn. | 10 00 | 10 10 | 9 80 | — | 9 78 |
| Owies najw. najn. | — | — | — | — | — |

| Przedmiot. | TOWAR | | | | w |
|-------------------------|-------|-------|--------|-----------|-------|
| | dobry | śred. | połud. | przebieg. | |
| Pszem. najw. za 100 kl. | — | — | — | — | — |
| Zyto najw. najn. | 10 00 | 10 30 | 9 90 | — | 10 20 |
| Jęczm. najw. najn. | 10 00 | 10 10 | 9 80 | — | 9 78 |
| Owies najw. najn. | — | — | — | — | — |

Bydgoszcz, 21 lutego. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg. Pšenica —, —, piękna 148-150 m., średni gatunek 145-147 m., wilgotny posłoni gatunek 140-144 m. Zyto —, —, w delikatnym towarze 95-100, w średnim —, —, w posłoni —, — m. Jęczmień nom., piękny 110-115 m., krajowy 95-100 m. Owies nom. w miejscu według jakości 95 do 102 marek, posłoni —, —, Groch nom. wrzący 130-136, na paszę 100 do 105 marek. Okowita za 100 litr. a 10 3/4 98, — m.

Wrocław, 21 lutego 1888.

Koniczyna czerwona spok., posłoni 23-26, śred. 27-32, delik. 33-36, bardzo delik. 37-40. Koniczyna biała słabo, posłoni 18-22, śred. 23-32, delik. 33-36, bardzo delik. 37-42. Zyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana — m. luty 110,00 zł., luty-marzec 110,00 zł., kwiecień-maj 111, — zł., maj-czerwiec 114,50 zł., czerwiec-lipiec 119, — zł.

Owies. Wypowiedziano — centn. na miesiąc bieżący 102, — zł., luty-marzec — zł., kwiecień-maj 106 zł., maj-czerwiec 109, — zł., czerwiec-lipiec 113, — zł. Ołaj rzepiowy spok., wypowiedz. — cena w miejscu —, —, żądano na luty 46,50 zł., luty-marzec —, —, żąd., marzec-kwiecień — zł., kwiecień-maj 45,50 zł. Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano — litr., upłyn. wypowiedziano —, —, na luty (50 ta) 46,40 ofiar., (70-ta) 28,40 ofiar. na luty-marzec (70-ta) —, —, pl., kwiecień-maj (50-ta) 48,00 zł., (70-ta) —, —, ofiar., maj-czerwiec 48,90 ofiar., czerwiec-lipiec 49,80 ofiar., lipiec-sierpień 50,50 ofiar., sierpień-wrzesień 51,80 ofiar.

Cena wypowiedziana za dzień 22 lutego: żyto 110, — m. pšenica — m., owies 102, — m., rzepak — m., ołaj rzepiowy 46,50. Cena wypowiedz. okowity (excl. 5) m. podat.

konsum.) na dzień 21 lutego (50-ta) 16,40 m. (70-ta) 28,40 m.

Ceny targowe z dnia 21 lutego 1888.

| Postanowienia | Za 100 kilogramów | | | |
|----------------|-------------------|--------|-------|--------|
| | ciężki | średni | lekki | toler. |
| pszenica biała | 16 20 | 16 00 | 15 80 | 15 00 |
| złota | 16 00 | 15 80 | 15 10 | 14 90 |
| żyto | 11 20 | 10 90 | 10 60 | 10 10 |
| jęczmień | 13 50 | 12 00 | 11 50 | 10 50 |
| owies | 10 40 | 10 20 | 9 90 | 9 50 |
| groch | 15 | 14 50 | 14 00 | 13 50 |

Postanowienia komisji handlowej. Rzep. 100 kg. 20 10 19 60 18 60 Rzepik zimowy 19 10 18 80 18 50 Rzepik letni 21 10 20 16 19 — Lnica 19 00 16 50 15 50

Szczecin, 21 lutego.

Pšenica niezam., za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 157-164 plac., luty 164, — nom., kwiecień-maj 165,25-166 pl., 165,75 zł. i ofiar., maj-czerw. 168,5 pl., czerwiec-lipiec 170 ofiar. i żąd., wrzesień-październik —, —, placono. Zyto niezam., za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 100-110 pl., luty 113,0 nom., kwiecień-maj 116,0-115,75 placono, maj-czerwiec 118,5 ofiar., czerwiec-lipiec 120,5 plac. Jęczmień bez interesu. Owies niezam., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 102-108 plac.

Ołaj rzepiowy niezam., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki z składów 46,0 zł., luty 44,75 zł., kwiecień-maj 44,75 zł., wrzesień-październik 45,5 zł. Okowita słabiej, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki —, —, opodat. pl., 50-ta 47,3 ofiar., 70-ta 29,3 plac., styczeń — opodat., kwiecień maj —, —, opodat. zł., —, plac., 70-ta 30,6 nom.

Hamburg, 21 lutego. Okowita słabo, za luty-marzec 21- —, —, kwiecień-maj 21- —, —, na maj-czerwiec 21 1/4 zł., —, —, K w a good average Santos za marzec 18- —, —, za maj 58 1/2, za wrzesień 54 1/4, za grudzień 53 1/4 zł. Usposobienie słabo. Obrót 2000 miedziów.

Magdeburg, 21 lutego. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —, —, cukier ziarn. excl. 92% 24- —, —, cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,80. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 19,00. Usposobienie słabe. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis i z beczką 27,25. Spk. Cukier surowy I. Produkt tranzitu fr. stątek Hamburg za luty 14,65 zł., —, —, ofiar., marzec 14,60 plac., 15,65 zł., kwiecień-maj 14,80 ofiar., 14,82 1/2 zł., czerwiec-lipiec 15,12 1/2 plac., —, —, żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —, —.

(Nadesłano).

Z wdzięczności. Chemiza. Sławne aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie, których używałem na astmę, ból w pierśsiach i różną na prawem ramieniu, i których żona moja na omdlenia i bóle żołądka używała, oddały nam znakomite przysługi, gdyż użyły nam boleści i nie doznajemy ich już teraz tak często jak dawniej. Po użyciu pigulek szwajcarskich znikła róża w kilka dni i spodziewam się, że przy dłuższym używaniu zostaniemy z żoną z naszych dolegliwości zupełnie wyleczeni. Odebrałem Szan. Pan zapewne już wiele podziękowań, do których i ja swoje dołączam, gdyż pigułki te stanowią ogromne dobrodziejstwo dla całej ludzkości i są bowiem niezrównanym środkiem domowym. C. H. Saretzky, posad. dezorca budowl. Aptekarza Rich. Brandta pigulek szwajcarskich nabyć można w aptekach, pudełko po 1 marce. Uważać należy na biały krzyż w czerwonym polu i podpis Rich. Brandt. (183)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyrobę z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komen-dzińskiego w Dreźnie. (1898) Amatorzy i znawcy papierosów.

Dnia 20 bm. o godz. 4 po poł. umarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona sś. Sakramentami moją kochaną żoną, naszą dobrą matką, siostrą i szwagrową **Wanda Zerbe** z domu **Teška** w 32 roku życia, o czem donosi wszystkim przyjaciółom i znajomym ciężko strapiona rodzina. Pogrzeb odbędzie się w czwartek po poł. o godz. 4 z domu żałoby na Chwałiszewie 75.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (844) **Drobne oszczędności** od 10 fen. do 1 m. kr. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%.

Bank Związku Spółek Zarobkowych. Dr. Kusztelan.

Do konserwacji płci i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się myćo **lichtolowe** przeciw upornym liszajom, czerwoności rąk i nosów, jak również na cierpienia reumatyczne, kawałek po 75 fen., polecane przez tajnego radcę Prof. Dr. Volkmana i tajnego radcę Prof. Dr. Nussbaum'a i Radlaucera mydło jodowe eucalyptusowe znakomite skutkujące na reumatyzm jako do-datek do kąpiei i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzo-zobalsamizone**, **Bergmanna mydło na mleku lilowem**, mydło smolcowo-siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen. nadto **Eau de Lys**, medycyna woda na piegi, **Ryszarda Gründera puder tafełdy** pudełko po 60 fen. i 1 m. **Coldoreame salicylowo-wazelinowe** puszcza po 1 m. **Drobne miedalowe ołrąbki** na upięk-szenie pici puszcza po 50 i 75 fen.

Czerwona apteka, w Poznaniu, Rynek 37.

Czerwińska Pasta do zębów. Czyni zęby olśniewająco białymi nie szkodząc ich emalii, wzmacnia dziąsła i odświeża usta.

A. Motsch & Comp. (1001) w Wiedniu. Jedyjni producenci. Główny skład utrzymuje **J. Razer w Poznaniu**, ul. Wilhelmowska 26.

Cygara dobrze odleżałe w cenie 30-250 poleca (700) **W. Becker, Wilh. plac 14.** Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunnusa z Odesy. Zamówienia pozamiejscowe skuteczniam franco.

Na walne zebranie Członków Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego, które się odbędzie w czwartek dnia 8-go marca o godzinie 4-tęj z południa na wielkiej sali bazarowej w Poznaniu, zaprasza uprzejmie **Dyrekcya.** Poznań, dnia 20 lutego 1888.

Walne zebranie członków Tow. Pomocy Naukowej Imienia Dr. Marcinkowskiego, b. powiatu gnieźnieńskiego, odbędzie się w **Gnieźnie dn. 24 lutego rb.** o godz. 12 w południe w hotelu W n u k o w s k i e m, celem podziału Towarzystwa na powiaty gnieźnieński i witkowski. (1481)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca: **Kazania postne** X. Fabianiego 2,50 **Męka Bolesna J. Chr.** p. Emmerich 1,50 z oprawą 2,00 **Gorzkie Żale** p. X. Em. Cena 10 fen. — 50 egzempl. za 4 m. — 100 egz. 6 m. (1468) Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłka franco.

Polecam się do wykonywania wszelkich prac malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych w kościołach. Buduję nowe ołtarze tak marmurane z cegiel jak z drewna i gipsu, wykładam sztucznym marmurem (mozaiką) i imituję farbą olejną, stawiam aniony, chrzcielnice i balustrady, wykonuję figury i sztukaterie różnego rodzaju. zębem czasu zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam szlifowaniem do pierwotnego koloru. Słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic. Praca sumienna, ceny umiarkowane. (1319)

Marcin Piotrowski, Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Na wyprawy poleca obficie zaopatrzone **skład porcelany, szkła, lamp, tac i t. d.** (1479) **B. Szulczewski,** Stary Rynek 5354.

Cenniki na życzenie gratis i franko. Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: **Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli** do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek wykwinne do 3 pokoi 975 M. wykwinne do 4 pokoi 1563 M. i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154) Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się **nie wyżej** jak w cenniku. **A. Andruszewski,** Magazyn mebli, Wielka Rycerska ul. 8. **Cenniki na życzenie gratis i franko.**

Kalendarz wieczysty czyli Żywy Świątych na każdy dzień w roku, z krótkim obrobkiem duchownym i modlitwami, wyjętymi z Mszału lub Breviarza rzymskiego. Napisał **X. A. wikliński.** 8-vo. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,50 z portoryum 4,00, oprawy 4,50 z portoryum 5,00 odwrotną pocztą wysła **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.** **Kartki** do Komunii św. Wielkanocnej poleca **Drukarnia Kuryera Pozn.**

Arystokratyczne i magnackie domy tak w kraju jak i za granicą zamieszkałe kierując się zasadami oszczędności od dawna już zamiast kosztownych sreber używają do codziennego użytku wyrobów alfenidowych (posrebrzanych), które jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form jak i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebro, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. — Zwracam uwagę na **znaczne korzyści, jakie wynikają przy zakupie całych wypraw weselnych, głównie stućy stołowych, a które te oszczędności stwierdzam następująco**

Porównaniem 1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

| | |
|-----------------------------|--------------------------------------|
| 12 łyżek stołowych M. 27,60 | 1 łyżka do tortu M. 8,00 |
| 12 widelcy „ 27,60 | 1 łyżkę do sosu „ 5,00 |
| 12 noży „ 28,80 | 1 łyżkę do kompotu „ 5,60 |
| 12 łyżek deserowych „ 25,20 | 1 nóż i widelce do sera „ 8,60 |
| 12 widelcy „ 25,20 | i masła „ 9,60 |
| 12 noży „ 24,00 | 1 widelec i łyżka do sałaty „ 9,60 |
| 12 łyżek do kawy „ 14,40 | 1 nóż i widelec do pieczenia „ 12,00 |
| 12 łyżek do moki „ 11,20 | 1 szufelka i widelec do ryb „ 14,40 |
| 12 laweczek do noży „ 13,20 | 1 sitko do herbaty „ 4,40 |
| 2 łyżki półmiskowe „ 14,40 | 1 czełki do cukru „ 3,00 |
| 1 łyżka wazowa „ 11,20 | 4 korki do butelek „ 6,60 |

Razem 128 sztuk za 300 marek. Chcący nabyć także sam komplet ze srebra musiałby wydać około 1700 marek kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, a który w stanie czynnym przynosiłby rocznie 102 m. procentu z czego wynika, że po 3 latach przysia się 306 marek, któreimi pokrywa się cały wydatek zakupu studecy, których uznana dobroć dalsze zachwalanie czyni przyzwoitem. — Przy zakupie należy zwracać na wyżej umieszczony znak fabryczny i całe nazwisko **Christofa**. Sprzedaż us-utecznia się podług oryginalnych fabrycznych cenników, które na żądanie wysyłam bezpłatnie.

J. STARK, specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Pralnia prawdziwych koronek (537) oraz **fularek.** **SŁEZAŃSKA,** Poznań, Strzelecka 28a. p.

Wańtuchy do brudnej wełny (1439) poleca **Z. Mazurkiewicz,** Poznań, ul. Bismarka 10.

J. KRYSIEWICZ Św. Marcina nr. 65 poleca swój **Skład** znacznie zaopatrzony w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa jako to: (487) **radle, kotły, durszlaki, blachy do pieczenia i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, młynki, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.**

Destylacja Opactwa w Fécamp (Francya) **PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI** znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie. Należy uważać na to aby każda butelka była zaopatrzona w czerwony granatowy etykiety z podpisem jenerałego dyrektora. Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchność całej butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrożnie przed fałszowaniem likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może. **Prawdziwy likier Benedyktyński** mają na składzie: **Jakob Appel, A. Cichowicz, Ed. Kaatz,** ulica Frydrykowska 5, **W. F. Meyer i Sp. A. Piltzner, S. Samter Jr.** I. P. Bedy i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr. T. Luźniński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, Oswald Schäpe, handel delikatesów, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 14, M. Simechinski w Baku. (921)

Świeże elbląg. minogi w całych, pół i ćwierć kopowych sładkach odebrał i poleca **W. Becker,** Plac Wilhelmowski 14.

Urzędnik gospodarczy kawaler w średnich latach, energiczny, doświadczony, z skromnymi wymaganiami, szuka zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty przyjmijcie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod ur. 1256.

Pokój ładny, średniej wielkości, jest od 1 kwietnia przy ulicy Jezucickiej nr. 11 na I piętrze do wynajęcia. (1508)

Organista żonaty, z małą fam., 30 lat liczący, biegły w swoim zaw., trzewny i sum., opatr. dobr. świad. posz. zaraz stałej posady. Zgł. pod S. F. V. postlagernd Szubin. (1507)

Rządzca z najlepszymi rekomendacyami od 15 lat w pierwszorzędnych gospodarstwach pracujący, poszukuje od 1 lipca 1888 innego miejsca. Łaskawe oferty uprasza się **poste restanto Dolsk 666 (Dolzig).** (1513)

Osoba w śred. wieku, Polka, wydatna z Polski, umiejąca po polsku, niemiecku, francuzku i rosyjsku, szuka miejsca do dzieci, albo jako gospodyni do większego gospodarstwa lub do pielęgnowania chorych. Łaskawe oferty przyjmijcie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub A. Ł. 1461. (1513)